

Późny poranek

Twarzą w twarz
Z obojętnym spojrzeniem
Rzuconej w pośpiechu
Sukienki,
Której nikt nie dotykał
Oprócz mojej ręki.

Trochę zbyt mdłe śniadanie,
Lecz niestety, nie starczyło mi
Pieszczot do kawy,
Ani nawet
Łez do jajecznicy.
Twoi wysłannicy ukradli mi
Szufladkę z przyprawami.

Zbyt łatwa codzienność,
Zbyt ciężkie spowiedzi,
Zbyt gładko przepływam
Spod Twojego ciała
Pod szyderczą rozkosz myśli
I nie mogę się wydostać
Do czasu aż
Parząca spieszność dłoni
Staje się pieszczotą.

Wtedy właśnie zrzucam
Sukienkę.
I nareszcie...
nareszcie jestem
Rozdrażnioną harfą,
Dla której każdy mężczyzna
Staje się
Orfeuszem.
Każdy.
Oprócz ciebie.

Tak, dobrze słyszę
Twoich wysłanników.
Są tuż za drzwiami,
Ale przecież
Nie mogę im przerwać.
Nie teraz,
Nie gdy mam cię

Tylko do
Późnego poranka.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

szmirus, dodano 04.09.2018 20:58

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.